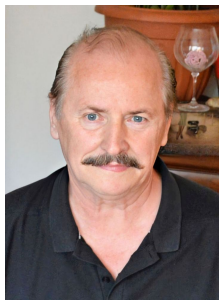


Fragment relacji świadka historii



LESZEK KAJDAS

ur. 1953, Lubań Śląski



Zakres terytorialny i czasowy	Dzierżonów, 1980
--------------------------------------	------------------

Organizacja zakładowych struktur „Solidarności” w Dzierżoniowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Silesiana”

Na każdym oddziale staraliśmy się powołać komitet strajkowy. Każdy oddział miał swoją reprezentację. Później z komitetu strajkowego wybieraliśmy komisje oddziałowe. My, jako „Silesiana”, bardzo szybko przystąpiliśmy do wyborów. Te wybory już się odbyły w październiku. Rozstawiliśmy komisje oddziałowe, no bo trudno opanować jest cały zakład w sytuacji, kiedy część tych oddziałów jest daleko. Na Kilińskiego, na Brzegowej, tkalnia była też na Batalionów Chłopskich. Przedstawiciele komisji oddziałowych wchodził w skład prezydium komisji zakładowej. Muszę przypomnieć o jednej ważnej rzeczy. Nie przeszliśmy tak lekko suchą nogą przez ten etap, ponieważ działał wtedy jeszcze CRZZ (Centralna Rada Związków Zawodowych), działała PZPR i oni z początku byli trochę przestraszeni. Ale później zaczęli nam trochę przeszkadzać. Oni mieli swoje drogi, swoje sposoby, żeby ludzi trochę podbuntować. Bo chcieli sprowadzić związek w zasadzie do takiego super działu socjalnego, który zajmie się rozdziałem pietruszki, marchewki czy ziemniaków na zimę. A przecież i mnie, jak i wielu innym nie chodziło o pietruszkę i marchewkę, chodziło nam o inne sprawy, ważniejsze. Bo pietruszka i marchewka ma być w piwnicy czy też w sklepie na półce. Chodziło nam o wolność, żeby Polskę można było wyzwolić. Wtedy, jak ktoś mówił o tej wolności, to pamiętam podchodzili z niedowierzaniem, że coś takiego można sobie życzyć, można do tego dążyć, skoro mamy armię radziecką tutaj. To były trudne chwile. Jako najmłodszego z naszej komisji zakładowej, miałem wtedy dwadzieścia siedem lat, ciągle mnie wysyłano na jakieś zebrania, spotkania, do Wrocławia, do Łodzi, do Gdańska. Ciągle gdzieś podróżowałem i przywoziłem stamtąd różnego rodzaju materiały. Te materiały szybko, przez komisję zakładową, docierały na oddziały, żeby ludzie czytali, żeby wiedzieli, co się dzieje. Były to różne materiały. Większość tych materiałów poświęcona była sprawom politycznym, między innymi takim jak wypędzenie armii radzieckiej. Jeden człowiek krzyczał kiedyś w Legnicy z trybuny na dużym zebraniu, że wypędzimy armię radziecką. Wtedy to było samobójstwo, żeby tak powiedzieć, bo człowiek zdawał sobie sprawę, jeżeli tutaj za płotem stoi armia radziecka, to wypędzimy czym? Parasolem? Ale takie były nastroje i oni wtedy tę część działaczy nazwali, chyba nie bez racji, ekstremą „Solidarności”. Bo rzeczywiście, aż się włos jeżył na głowie, jak się takie wypowiedzi słyszało. A takie wypowiedzi były. Nawet w tych materiałach, które przywoziłem ze spotkań, można było to wyczytać. Niektóre naprawdę takie, że zastanawiałem się nieraz, czy czasem to nie oni drukują i nam podrzucają specjalnie, bo to były tak ostro pisane i tak wprost, dosadnie, że naprawdę to była trudna sprawa.

Data i miejsce nagrania	29 czerwca 2020, Dzierżonów
Rozmawiał/a	Jadwiga Horanin
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami